

Artysta kontra świat

Spoleczeństwo, w którym wszyscy obywatele są tacy sami – ta wizja przerażała Witkacego. W Teatrze Powszechnym trwają próby do spektaklu na podstawie jego sztuki „Wariat i zakonnica”

Izabela Szymańska

Premierę „Wariata i zakonnicy” przygotowuje Igor Gorzkowski, a w jednej z ról zobaczymy powracającego na scenę po dłuższej przerwie Franciszka Pieczkę, który zagra profesora Waldorffa. „Wariat i zakonnica” to jedno z najczęściej wystawianych dzieł Stanisława Ignacego Witkiewicza, portret wyobcowania artysty, studium niezrozumienia między jednostką a społeczeństwem. Tytułowi bohaterowie spotykają się w szpitalu dla obłąkanych. Wariat, Mieczysław Walpurg (Jacek Beler), został zamknięty z powodu swojej poezji, siostra Anna (Anna Moskal) oddała się pomocy chorym, żeby zapomnieć o nieszczęśliwej miłości. Wyleczyć ma ich nowinka lekarska: psychoanaliza.

- Jedną z postaci mówi, że każdego człowieka powinno się poddać psychoanalizie, żeby oczyścić z napięć i kompleksów, wtedy wszyscy będziemy tacy sami - mówi reżyser spektaklu Igor Gorzkowski. Widzowie mogą znać jego przedstawienia wystawiane w Studiu Teatralnym „Kolo”, którego jest współzałożycielem. Po raz pierwszy pracuje w Teatrze Powszechnym. - To, co Witkacy przewidywał i czego się bał, to zuniifikowany świat, w którym nie ma miejsca dla artysty. Na wczesnym etapie życia odkrywa się, czy ktoś ma twórcze zacięcie, i jeśli tak, to można pozbawić go tych nieprzyjemnych skłonności. Muzea będą wtedy miejscami, w których będzie można zobaczyć, w jak zdegenerowany sposób się kiedyś żyło. Oczywiście, Witkacy posługuje się metaforą. Społeczeństwo widzi jako szpital wariatów, gdzie mamy silną hierarchię, poukładany świat, a w nim chorego, który nie bardzo przystaje do rzeczywistości. Z kolei psychoanaliza to symbol ideologii, każda stosowana tak radykalnie powoduje więcej złego niż dobrego - dodaje.

Bohaterowie, jak zwykle u Witkacego, przerysowani, groteskowi, ukrywają prawdziwe pragnienia, popędy. - Siostra Anna to bardzo freudowska



Franciszek Pieczka na próbie z Anną Moskal

postać, możemy u niej zaobserwować efekt sprężyny. Podjęła skrajne formy zabicia w sobie uczu, wstąpiła do klasztoru, pracuje w szpitalu wariatów. Chce być czysta, idealna, oddana służbie ludziom. Im jest bardziej gorliwa w modlitwie i duchowości, tym bardziej, jak to wszystko pęka, okazuje się cielesna, kobieca, seksualna. Ale trzeba wyraźnie zaznaczyć, że pracuje w Szpitalu pod Zdechłym Zajączkiem, a jej zakon nazywa się Zakon Dobrowolnych Męczenniczek - Witkacy, pisząc nawet o najbardziej bolesnych sprawach, ironizuje - mówi Anna Moskal.

Moskal dodaje, że dużym wyzwaniem dla aktorów jest mierzenie się dziś z tym tekstem. - Momentami trąci myślą, ma wyrazistą formę, nieszczęśliwą składnię. Jednocześnie praca nad nim to świetna zabawa, bo daje możliwość odejścia od serialowej, realistycznej ekspresji. Nieczęsto możemy obcować z taką formą.

Igor Gorzkowski: - Czytając tekst, w którym na pierwszym planie mamy udręczonego artystę, wiemy, że dotyczy on losów samego Witkacego: rzeczywistość wciąga go, zmusza, żeby uczestniczył w rodzaju szaleństwa, biegu, a twórca nie chce się na to zgo-

dzić. Dlatego pozostaje na marginesie społeczeństwa. ●

Teatr Powszechny, „Wariat i zakonnica” Stanisława Ignacego Witkiewicza, reżyseria: Igor Gorzkowski, scenografia: Honza Polivka, kostiumy: Magda Dąbrowska, muzyka: Piotr Tabakiernik, ruch: Iwona Pasińska. Występują m.in.: Anna Moskal, Jacek Beler, Bartłomiej Bobrowski, Franciszek Pieczka, Kazimierz Kaczor, Elżbieta Kępińska. Premiera: 8 marca, godz. 19. W sobotę w „Gazecie”, specjalny dodatek poświęcony spektaklowi

Słoneczny chłopiec wraca do teatru

Publiczność nie widziała go na scenie od kilku lat. Rzadko udziela wywiadów. Franciszek Pieczka będzie gościem w naszym cyklu „Film, muzyka, teatr w Gazeta Cafe”.

Miał być inżynierem - rozpoczął nawet studia na Politechnice Gliwickiej. Po ukończeniu warszawskiej PWST w 1954 r. wyjechał do teatru w Jeleniej Górze. Grał na wielu scenach, m.in. w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie, w Starym Teatrze w Krakowie i wreszcie w warszawskim Teatrze Powszechnym, z którym jest związany od 1975 r. Wódz Bromden w „Locie nad kukułczym gniazdem” (Teatr Powszechny, 1977 r., reż. Zygmunt Hubner), Anucznik w „Ożenku” (Teatr Powszechny, 1995 r., reż. Andrzej Domałlik), Żyd w „Weselu” (Teatr Powszechny, 1995 r., reż. Krzysztof Nazar), ostatni raz na scenie pojawił się jako Al Lewis w „Słonecznych chłopcach” (Teatr Powszechny, 2008 r., reż. Maciej Wojtyszko). Teraz powraca w „Wariacie i zakonnicy” Witkacego w reżyserii Igora Gorzkowskiego.

Stworzył też wiele wybitnych ról filmowych: Mateusza w „Żywocie Mateusza” w reżyserii Witolda Leszczyńskiego, niemieckiego fabrykanta Mullera w „Ziemi obiecanej” Andrzeja Wajdy, karczmarsza Łąga w „Austerli” w reżyserii Jerzego Kawalerowicza, Sierszy z „Perły w koronie” Kazimierza Kutza, wreszcie Jańcia Wodnika w filmie Jana Jakuba Kolskiego. Nie lubi wspominać swojego udziału w serialu „Cztery pancerni i pies”, ale dla wielu widzów pozostanie... Gustlikiem.

W rozmowie w Gazeta Cafe, którą poprowadzi Remigiusz Grzela, weźmie udział dyrektor Teatru Powszechnego Robert Gliński.

Zapraszamy do naszej redakcyjnej klubokawiami (ul. Czerska 8/10) w poniedziałek 4 marca o godz. 19. ●